CZĘŚĆ XXI. № 23. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 rub. ass. *Półroczna*, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 22 Marca. / 3 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 21 Marca. / 2 Kwietnia.

J. C. W. W. XIĄŻĘ NASTĘPCA CESARZEWICZ wyjechawszy z Petersburga do Warszawy na Dynaburg i Kowno, w nocy na 6 Marca, wieczorem 10go, stanął w Nowogeorgiewsku i nazajutrz rano był w Katedrze. Następnie J. C. WYSOKOŚĆ czynił ogląd załogi fortecznej i zwiedzał twierdzę; tegoż dnia CESARZEWICZ przybył szczęśliwie do Warszawy, o 6 wieczorem i przed wjechaniem do miasta oglądał warownią Sliwickiego, teraz właśnie budującą się; potém przebywszy Wisłę w bacie, wysiadł w pałacu Belwederze, przygotowanym na przyjęcie J. C. WYSOKOŚCI.

«Nazajutrz rano NASTĘPCA przyjmował Naiprzew. *Antoniego*, biskupa Warszawskiego, tudzież duchowieństwo Katolickie, wszystkich cywilnych i wojskowych urzędników czterech klass pierwszych, Konsulów zagranicznych, szlachtę i negocyantów.

«Po posłuchaniu WIELKI XIĄŻĘ był w Katedrze, a ztamtąd na popisie cał j załogi.

— Rada Państwa, dwoma zdaniami, zatwierdzonemi przez N. CESARZA JMCI w dniu 21 Lutego, uznała: 1) zgodnie z Ministrem Sprawiedliwości i Senatorami, którzy jego zdanie podzielali, że dowody rodowitości szlacheckiej złożone przez familje *Matulewiczów*, *Łuckiewiczów* i *Lembiczów*, z powodu których zaszła różność głosów w ogólnem zgromadzeniu trzech pierwszych Departamentów Rządzącego Senatu, odpowiednie są przepisom prawa, (Tom 9. art. 40 Układu Praw) i przeto uznała szlachectwo pomienionych familij i 2) uznając podobnież, zgodnie z przedstawieniem ogólnego Zgromadzenia Petersburskich Departamentów, dowody złożone przez familije *Rzymskich* i *Swirskich* za zgodne z prawem, zatwierdziła te familje w dawnej ich przodków rodowitości szlacheckiej, z wyłączeniem Swirskich z popisu ludności podatkom uległej.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów, z dnia 22 Lutego, w liczbie innych mianowany został kawalerem orderu Św. Stanisława, zostający w Kancelaryi Komisyi do rewizyi i układu praw Królestwa Polskiego, Sekretarz Gubernialny *Parczewski*.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *27 Lutego*. Z zaleceniem aby Rządy gubernialne i obwodowe wszelkie odezwy policyjne i sądowe w obwodzie Jakutskim, w kraju Ochotskim i w Kamczatce, adresowały do tamecznych obwodowych i nadbrzeżnych zarządów, a w rzeczach ekonomicznych do Irkutskiej Izby Skarbowej.

2) *28 t. m.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. CESARZA dnia 27 Grudnia z. r. Ustawy o domach przytułku dzieci (о дѣтскихъ пріютахъ). Podług tej ustawy, zakłady opatrzenia i początkowego kształcenia ubogich dzieci płci obojej, pod nazwaniem domów przytułku, już otworzone i otworzyć się mające, zostają pod opieką N. CESARZOWEJ. Ogólny wyższy dozor nad wszelkiemi tego rodzaju domami Przytułku w Cesarstwie poleca się Komitetowi Głównej Opieki dla założenia i rządu domami Przytułku (Комитетъ Главнаго Попечительства для учрежденія и управленія Дѣтскихъ Пріютовъ). Bezpośrednie zawiadowanie domami przytułku dzieci w Petersburgu powierza się Petersburskiej Radzie domów przytułku (Санктпетербургскій Совѣтъ Дѣтскихъ Пріютовъ). W Moskwie zawiaduje niemi takaż Rada Moskiewska, a w gubernijach Gubernijalne Opieki Губернскія Попечительства). Bliższy dozor nad domami przytułku, które będą otworzone w miastach powiatowych, lub w powiatach, może być podług uznania opieki gubernialnej, powierzany albo jednemu Kuratorowi, albo osobnej opiece powiatowej. Każdym domem przytułku i w stolicach i w guberniach zawiaduje osobny Kurator lub Kuratorka, mają e do pomocy Dyrektora i Honorowego dozorcę

(Почетный Старшина). Domy przytułku przeznaczone są dla tych szczególnie ubogich dzieci, które podczas dziennej pracy ich rodziców lub krewnych zostają bez dozoru, nie mają sposobności ukształcić się moralnie, i oprócz tego narażone są na przypadki którym dla słabości sił i braku doświadczenia zapobiedz nie mogą. Do domów przytułku przyjmują się dzieci nie młodsze nad lat 3, wolnego stanu, tudzież dzieci poddanych mających pasporta na mieszkanie w miastach lub powiatach. Po dójściu lat 10 dziecię uwalnia się z domu przytułku. Dzieci przyjmują się: 1) bez żadnej opłaty; 2) z małą opłatą od samych rodziców, lub 3) na zupełnym koszcie dobroczyńców. Te ostatnie zowią się pensionariuszami takiego to dobrodzieja. W każdym domu przytułku jest Ochmistrzyni (Смотрительница). Dzieci mogą zostawać w domach od 1 Maja do 1 Września od 7 zrana do 9 wieczorem, a w inne miesiące od 7 zrana do 8 wieczorem, i dostają obiad, podwieczorek i odzież na czas, póki są w domu.

Do tych szczegółów przydamy jeszcze pokrótce przepisy o rozkładzie dziennego czasu. Skoro dziecię zostanie przyprowadzone ochmistrzyni opatruje czy jest ochędożnie ubrane i rodzicom daje albo pochwałę, albo upomnienie. W zimie dzieciom przy wejściu rozdaje się ciepłe śniadanie. Tym co zamoczyły nogi odmienia się obuwie, potem daje się odzież i fartuch, a własne dziecka odzienie chowa się w miejscu osobnem. Dzieciom obejrzanym rozdają się ręczne roboty, a gdy się wszystkie zbiorą, zaczyna się ranna modlitwa. Po niej następuje lekcija katechizmu, potem półgodziny równego chodzenia w takt, przy czem dzieci uczą się liczyć. Dalej lekcija czytania, po której tak nazwana lekcija posłuszeństwa, zależąca na odbywaniu rozmaitych ewolucij. O 12tej obiad: przed nim i po nim czyta się modlitwa; do 2ej czas wolny. Potem ręczne roboty z któremi połączona być może nauka śpiewu. Lekcije kończą się na uczeniu pisania i rachunku.

3) *8 Marca.* O potwierdzonych przez N. Cesarza dodatkach do klassyfikacyi urzędów, zawierających oznaczenie klass dla niektórych urzędników w zarządzie Ministerstwa Sprawiedliwości.

4) *9 tegoż m.* Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza o wynoszeniu do rang studentów Finlandskingo Alexandrowskiego Uniwersytetu.

5) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem o zezwoleniu N. Cesarza aby urzędy celne w portach Petersburskim, Archangelskim, w portach Czarnomorskich, Dunajskich i Azowskich do r. 1846 wydawały Rossyjskim statkom pasporta na zagraniczną żeglugę, jak to trwało do r. 1840.

— 18 b. m. umarła tu w Petersburgu po kilkodniowych cierpieniach Xiężna Jmć *Hohenlohe Kirchberg*, z domu hrabianka Gołubcow, małżonka ministra Króla Jmci Wirtembergskiego przy tutejszym Dworze.

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY:

Petersburg 19 Marca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	38 $\frac{13}{16}$, $\frac{7}{8}$ pens.
— Amsterdam	———	194½, 194 cens.
— Hamburg	———	34¾ szyl.
— Paryż		406 cent.

AKCYE.

1 Tow. zabeśp. od ognia	r. sr.
2 ——— — ——	— —
Kompanii Ross.-Ameryk.	— —
Tow. żeglugi między Petersbur. a Lubeką	— —
—— oświecenia gazem	— —
—— żelaznej Carskosielskiej drogi	— —
—— zabeśp. życia.	— —

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 18 Marca. Na posiedz. 13 b. m. P. Herries żądał od Prezesa izby Handlowej złożenia korrespondencyi między tą izbą i Wydziałem Celnym, względem wprowadzenia do Anglii herbaty, która była na okrętach amerykańskich, w wodach Kantonu i przeładowana została na statki angielskie. P. Labouchere odpowiedział że Rząd nie zgodził się na propozycye w tym względzie kapitana Elliot, gdyż mniema, że w obecnych okolicznościach wszelki handel z Chinami ustać powinien; ale korrespondencyi żądanej złożyć nie może.

— Ostatnie depesze, odebrane z Chin, podług oświadczenia lorda Palmerston, dochodzą do 3 Listopada. Daje się z nich widzieć że kapitan Elliot zawarł z komisarzem Chińskim umowę, w skutek której handel dla kupieckich okrętów ma być znowu otwarty, bez obowiązku dla tych okrętów dawania na pismie oświadczenia uległości wymaganiom Rządu Chinskiego, ale pod warunkiem że do portu wchodzić nie będą. Inna depesza donosi, że wejście do portu okrętu «Thomas Coutts,» który dał takowe oświadczenie, sprawiło rozruchy i przyszło do walki z junkami Chińskiemi.

— Gazety Londyńskie zawierają co następuje: «Chińczycy robią wielkie przygotowania; wysadzili oni znaczne wojska w Makao i chcą zmusić Portugalczyków do zerwania wszelkich stosunków z anglikami. Kapitan Elliot chciał wejść w układy o nabycie u Portugalczyków Makao, i proponował obwarować je na koszt Rządu angielskiego; ale Rządzca Portugalski odpowiedział że ma rozkaz trzymania się ścisłej neutralności. Siły morskie angielskie nie mogą jeszcze być na miejscu przeznaczenia, z powodu wiatrów stałych, które będąc przeciwne kierunkowi floty trwają zwykle do końca Kwietnia. Nie prędzej więc jak o tym czasie admirał angielski będzie mógł działania swoje rozpocząć. Zresztą

powszechne jest w Anglii zdanie, że nie przyjdźie do czynnej wojny, i że Chińczycy ujrzawszy siły angielskie, przystąpią do układu. Jakkolwiek bądź, za pierwszą możnością, admirał angielski przybędzie do Chin dla dopomnienia się o zadośćuczynienie i będzie miał potrzebne władze do zawarcia traktatu, do którego jeżeli nie przyjdzie, rozpoczną się natychmiast kroki nieprzyjacielskie, których ani końca ani wypadku przewidzieć niepodobna.

— Oto są niektóre szczegóły o siłach lądowych i morskich państwa Chińskiego, wyjęte z dzieła znanego misyonarza Gutzlaff.

«W ogóle liczy się wojska lądowego i morskiego 762,222 ludzi; do tego rachunku nie wchodzą milicye i posiłki mongolskie.

«Chiny mają dwie floty: rzeczną i morską. Pierwsza składa się z 1,036 statków, morska zaś z 918, w ogole 1954 statków. Na flocie rzecznej jest 9500, a na morskiej 98,421 majtków.

«Wojsko Chińskie jest tak regularne, jak tylko wojsko być może; ale jest to raczej skelet, niż żyjące ciało. Większą część roku, żołnierz przepędza w swoim domu, gdzie trudni się jakiemś rzemiosłem. Zaledwo dziesiąta część żołnierzy jest pod bronią, reszta, tylko na papierze. Zdarzało nam się znajdować na miejscach, gdzie, podług statystyki, stały tysiące żołnierzy, a kiedy ich było potrzeba dla odparcia napadu barbarzyńców, znalazło się nie więcej nad parę set. Kiedy wybuchnie bunt, na dziesięciu tysiącach, komenderowanych na jego poskromienie, najwięcej trzy tysiące zebrać się dadzą.

«Wielu jenerałow lądowych są razem admirałami. Oficerowie jak i majtki, nie mają wyobrażenia o sztuce żeglarskiej. Wielka liczba majtków floty kupieckiej liczy się na etacie rządowym. Junki wojenne nie odznaczają się niczém od kupieckich; największe są od 300 tonn. Całe wybrzeże opasane jest statkami i nie ma tak małego portu lub przystani, gdzieby nie było postu żołnierzy.»

— Sławny wędrowiec napowietrzny P. Green, trwa w swojém postanowieniu odbycia podróży balonem przez Ocean Atlantycki do Ameryki, zawsze na téj zasadzie że niezależnie od wiejących na powierzchni kuli wiatrów, jest w pewnej wysokości prąd powietrza, stale płynący w jednym kierunku. Dla znalezienia tego prądu i utrzymania się w nim, P. Green dodał do swego balonu mechanizm bardzo prosty, złożony ze skrzydeł, obracających się w żądanym kierunku na osi, przymocowanej do łódki. Za pomocą tego udoskonalenia P. Green spodziewa się odbyć swoję niebezpieczną wyprawę w przeciągu czterech lub pięciu dni. Doświadczenia na małą skalę, które dokonywał w szkole politechnicznej, w obec licznego zgromadzenia, powiodły się jak najlepiej.

— P. Ralph Abercromby. poseł angielski przy Związku Niemieckim, mianowany został posłem przy dworze Sardyńskim, a jego miejsce zajął P. Fox Strangways.

— Pomimo oświadczeń ministrów, gazeta Times z pewnością twierdzi, że wojna z Chinami już jest wypowiedziana.

Paryż, 19 Marca. Dotąd jeszcze Kommisya mianowana do roztrząśnienia projektu prawa o udzieleniu summy na wydatki tajne prac swoich nie ukończyła. Wiadomo że od przyjęcia lub odrzucenia tego prawa, zależeć będzie utrzymanie się lub upadek obecnego gabinetu; powszechném wszakże jest mniemaniem że ministrowie będą mieli większość.

— Depesze odebrane z głębi Algeryi donoszą o przybyciu Abdel,Kadera do Medeah i o przygotowaniach jakie czyni do nowego attaku. Pod d. 8 Marca, marszałek Valée donosi, że się poruszył z wojskiem ku Chiffa dla uczynienia niektórych rozporządzeń, przygotowawczych do przyszłej kampanii.

— Minister marynarki zamierza prosić u izby, w liczbie innych summ kredytu nadzwyczajnego, 50,000 franków na wsparcie ludności zniszczonego miasta Yaonan.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Stuttgardt 20 Marca. Wczora odbył się w pałacu Królewskim obrzęd ślubu J. K. W. Xiężniczki Maryi Fryderyki Szarlotty Wirtemberskiej, córki Króla, z hrabią Alfredem Karolem Franciszkiem de Neipperg. Slub ten był dopełniony według obrządków obojga wyznań, w obecności Królu i Królowej, wszystkich Członków Rodziny, wielkich urzędników Dworu i Rady Tajnej. J. K. W. Xiężna Marya zachowuje wszystkie swe tytuły i stopień i będzie się odtąd nazywała *Xiężną Wirtemberską, hrabiną de Neipperg.*

Londyn 21 Marca. Przedwczora posiedzenie Izby Niższej zajęte było długiemi rozprawami nad billem P. Hutt o uchyleniu nałożonego przez Króla Hanowerskiego poboru od żeglugi na Elbie. Wniosek ten odrzucono 42 głosami przeciw 17. Wczora izba poraz trzeci odczytała bill o opiece mającej się udzielać jej drukarzom, a w komitecie przyjęła budżet wydziału artyleryi. — Na posiedzeniu 17 b. m. P. Thornley zapowiedział, że 31 b. m. Villers ma wszcząć zagadnienie o uchyleniu praw zbożowych. — Lord Durham prawie zupełnie wrócił do zdrowia — Umarł w przeszłą sobotę, mając lat 68, lord Morley, par połączonych Królestw; syn jego, vicehrabia Boringdon odziedzicza dobra i godności.

Konstantynopol, 4 Marca. Układy od dawna rozpoczęte między Turcyą i Grecyą o zawarcie traktatu handlu i żeglugi, zostały pomyślnie ukończone. Minister spraw zagr. Grecyi P. Zographos, podpisawszy wczora traktat udał się na powrot do Aten.

Paryż 21 Marca. Komisya roztrząsająca projekt prawa o wydatkach tajnych nkończyła tę pracę i wniesienie tego projektu, do izbydepntowanych naznaczyła na przyszły Wtorek.

Hiszpanija. Madryt, po 14 Marca był spokojny. — Gazeta «Sentinelle des Pyrénées» donosi, że wszystkie okręty angielskie, stojące w porcie Hiszpańskim Passage odebrały rozkaz wrócenia do Anglii i korwetta lorda Johna Hay, gotuje się do niezwłocznego wyjścia pod żagle.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

*

LITERATURA.

GAWĘDKI O SZTUCE.

I.

Jeśli nad czém to nad tak nazwaną *sztuką*, (w tém znaczeniu w jakiem ten wyraz bierze Winkelmann i inni) najmniej się dotąd u nas zastanawiano. Nie wiem dla czego, chociaż przyrodzenie obdarzyło nas, dość wyraźnem uczuciem piękności i zamiłowaniem sztuki, wszakże zaledwie się pochlubić możemy kilku artystami, a i jednego dzieła oryginalnego w przedmiocie sztuk nie posiadamy, przez wiele bardzo lat, przyjmując i obsypując złotem przybylców Włoch i Niemiec, polacy nie wzięli się jednak sami do malarstwa mianowicie, więcej trochę do muzyki. Nie był li na przeszkodzie przesąd, który wszelką pracę, za kalającą szlachectwo uważał i sztuki nawet imieniem rzemiosł, a artystów imieniem rzemieślników bezcześcił! Jednakże malarstwo, muzyka nawet, pilnując się litery prawa, nie ćmiły blasku drogiego heraldycznego klejnotu, potwierdza to wymównie Klonowicz, który wsród rozwięzłej szlachty woła do niej o upamiętanie, i śmie zachęcać do pracy. Jakkolwiek bądź dumna szlachta, z równym może wstrętem widziała panów braci trzymających pęzel i dłuto w ręku, jak i nobilitowanych mieszczan, przyjętych gdzieś do herbu opłaconego drogo i wyproszonego usilnie. Uchwała Sejmu koronacyjnego Władysława IV o wywodzeniu slachechectwa, pochodząca z czasów kiedy własnie panowanie tej wyłącznie uprzywilejowanej kasty w narodzie dochodziło najwyższego stopnia, potwierdzać zda się nasze domysły, względem wielkich ostróżności szlachty, aby nic się do niej pokalanego nie wciskało.

Mieliśmy jednakże artystów. Za Zygmunta Augusta znajdujem wspomnienia o kilku malarzach i snycerzach. Byli to w większej części (jeśli tylko nie wszyscy) mieszczanie. Późniéj ledwie kilku malarzy zacytować można, a i ci dla tego tylko podobno oddali się sztuce, że ich los lub popęd niepohamowany, za granicę wygnał. Do liczby szlachty malarzów liczyć potrzeba naprzód dwóch wybornych artystów braci Lubienieckich, Arjan, których dzieła stały się niejako własnością szkoły hollenderskiej, bo byli jej uczniami.—Także Lisiewskiego Bełżanina, który żył za granicą i pracował pęzlem i rylcem, później nieoszacowanego Chodowieckiego, którego rysunki, tak dziwacznie wymagający Lavater, tak jednak wysoko ceni. Dodawszy do wymienionych już xiędza Lexyckiego, Czechowicza, Smuglewicza, i rytownika Falcka, Gdańszczanina (który chociaż więcej w Stokolmie niż w Gdańsku pracował, do polskich wszakże artystów liczyć by się powinien) — nie wiele podobno dodać już będzie można do spisu. Ci wszyscy malarze i rysownicy, wyjątki z ogółu tylko, tam i sam zjawiające się, bez związku między sobą, bez podobieństwa charakteru, nie stanowią, niestety, ani nawet cienia szkoły, sami to do tej, to do drugiej należąc. — Jeden podobno z Lubienieckich, przejąwszy mistrzów hollenderskich zasady i sposob (manjerę) probował zastosowania ich do narodowych przedmiotów i malował polskie *gospody*, karczemki i hulackie zbory. Taki przynajmniej obraz jego, wysoko pod względem sztuki ceniony, znajduje się w Kopenhadzie. Drugi brat sztychował i malował tak zwane *pejzaże heroiczne*, historycznych przedmiotów obrazy i portrety. Oba dla tego tylko oddali się sztuce, że byli wygnańcami i szukali pracą chleba. Co za smutna dla nas prawda! takiejże to dopiéro potrzebujem zachęty? Lisiewski Bełżaniu, czyli też Liszewski, najwięcéj robił portretów, znajdują się sztychy z jego dzieł dokonane zdaje mi się przez jednego z płodnéj familii sztycharzy Bernigeroth. Znalazłem także niejakiego Muszyńskiego, malarza polaka, z którego sztychował jeden z Killianów, ale nic się jeszcze o nim więcéj dowiedzieć nie mogłem. Wszyscy ci, są, jakem wyżéj powiedział, wyjątkami rozproszonemi w śród secin lat i po rożnych krajach, wszyscy prawie wynosząc się za granicę, przejęli zapełnie charakter obcy i potrafili zgoła zapomnieć, że dla nich właściwém powołaniem było, wprowadzić do kraju zamiłowanie sztuki, zastosować ją do swojskich przedmiotów, uniesmiertelnić nią przeszłość własną.

Nie łajmy na klimat, nia bluźńmy przyrodzeniu, nic się nie przeciwi ażebyśmy w téj drodze nie doszli innych narodów, przeciwiły się tylko przeszłe instytucje, jeszcze trwająca gnuśność i obrzydzenie pracy, przeciwiły się głęboko wkorzenione przesądy, które ręce męzkiéj, dozwalały tylko dotykać szabli i kielicha, a głowę czyniły sługą namiętności, wprawdzie wyidealizowanych i upięknionych, ale niemniéj szkodliwych przez to.

Bajki to są wierutne, żeby włoskiego koniecznie nieba potrzeba było malarzowi do obrazów i włoskiego powietrza dla nadania mu tego życia, które się z niego wylewa w dzieła. Potrzeba zapewne, aby się sposobił na wzorach, aby nabrał natchnienia i smaku, tam gdzie się one wciągają w piersi z powietrzem; lecz dla czego by późniéj nie miał sztuki zastosować do potrzeb własnych, do rodzinnych myśli i wyobrażeń. O! i nasze niebo północy ma swoje wdzięki nieopisane, i ono usmiechać się potrafi niebieskie i czyste i zatumanić przezroczystemi chmurki, osłonić mgłą czarodziéjską, zakryć gęstemi chmury tysiącznych barw i odcieni. I u nas są dziwaczne effekta swiatła i malownicze okolice, i góry i wody, i u nas człowiek lepszego wzoru dostarczy malarzowi, niż wyschły od skwaru, próżnowaniem wyżółkły, głodem zmęczony Neapolitański Lazzaron tarzający się w brudzie i smakujący w swojem *far niente*.— Zaiste inna u nas natura, inny charakter kształtów, inny koloryt, inne może swiatło, inny jedném słowem świat, ale czyż dla tego, albo mniéj piękny, albo nietak malowniczy!! A naszaż zima z tysiącem cudownych zjawisk, nasze lasy tak rozmaite, naszego ludu twarze, tak charak-

terystyczne, stroje, obrzędy, czyż nie są jeszcze dostateczne dla malarza, że już niepowiem nic o historij, która z tysiącem epizodów, od Piasta począwszy do Stanisława, sama się zda napraszać pod pężle i ołówki.

Wspomnieliśmy cós o historycznych obrazach, pozwolmy sobie słówko jeszcze o tém powiedzieć, chociaż nie raz zapewne w gawędkach naszych wrócimy do tego przedmiotu.—Dla czego nasi malarze, tak skąpo probują krajowych przedmiotów! Łatwa zaiste zdaje się nam odpowiedź: lenią się szukać materyałów, rzadkich i do zebrania trudnych. Mamyż dotąd jedno dzieło jakie, pomocnicze zastosowaniu sztuki do krajowych przedmiotów? jeden zbiór dawnych strojów naprzykład, sprzętów, i t. p. Ten to niedostatek materyałów, dający się czuć dobrze w literaturze, rozsypanie reszty ich ułamkowe, najwięcej stają na zawadzie piszącym i przyszłym malarzom. Niewielu jest takich co jak Suchodolski odważą się sami przez się i materyał odgrzebać i genialnie go użyć.—Czemuż choć jedno pismo peryodyczne, których już codzień więcej mamy, a jednak dotąd tak mało w miarę potrzeb czasu, nie poswięci się w części przynajmniej, zbieraniu pamiątek sztuki krajowych? lub pamiątek sztukę obchodzących? Czemu ktoś niepomyśli o jakim zbiorze starożytności? — To są pytania, których niepotrafim rozwiązać inaczej jak gnusnością naszą, bo chcącemu niema nic trudnego, chcącemu niema przeszkody. Miejmy tylko wolą i wytrwałość.

Zyczyćby także należało, aby wydawcy pism obrazowych, staranniejsi byli w doborze rysowników. *Przyjaciel Ludu* na przykład, na kilka niezłych rysunków, ileż daje mniej niż miernych, niemogących się nazwać rysunkami nawet, bazgranin?

Napotykaliśmy z przyjemnością w temże piśmie wyborne ryciny, ale kiedy już raz można się było na nie zdobyć, czemuż nie zawsze. Zły rysunek nie tylko śmieszy znawców, lecz co gorzej nie zachęca do sztuki tych, których by można pociągnąć w zamiłowanie jej, budząc w nich uspione talenta. Wspomnijmy że to charakterystyczne: Anch' io son pittore, wyrzeczone było przed freskami Rafaëla. *(d. c. p.)*

J. J. Kraszewski.

5 Marca 1840.

OGŁOSZENIE.

Autor Witolu—Raudy, widzi jeszcze raz potrzebę odezwać się do PP. kollektorów i prenumeratorów; gdyż napróżno od wielu z nich oczekując nadesłania listy, zmuszony został zwlec dotąd druk pomienionego dzieła, chociaż wszelkie potrzebne do tego przygotowania już są poczynione — prosi więc jeszcze raz o jak najrychlejsze i ostateczne zgłoszenie się, mianowicie szanownych Kollektorów swoich w Poznaniu, Humaniu, i Swięcianach, a jeśli takowe nie nastąpi, będzie to uważał za zrzeczenie się z ich strony; Raz więc jeszcze zmuszony w znacznej części ponieść sam koszta druku, za daną naukę, mocno jeszcze wdzięczen będzie. *JJ. Kraszewski.*

5 Marca 1840 r.

ROZMAITOŚCI.

XIĘGARNIA

Szkic kontraktowy.

(Dokończenie.)

— «Więc wybierz je czemprędzej i oddaj temu panu» odpowiedziała dama wskazując młodego męszczyznę.

— «Więc już odchodzisz? szepnął młodzieniec.

— Muszę!...

— «Żal mi cię piękna Esmeraldo!..

— «Dotrzymaj słowa! rzekła dama i szybkim krokiem oddaliła się ze sklepu..

— «A to dziwna! przebąknął xięgarz, kiedy został sam na chwilę w pokojn...«w jakich że to łaskach u dam ci paryżanie!...z resztą targuję uiezgorzej..płacą dobrze.. chociaż sami niewiedzą za co... Proszę panów obywateli!.

— «A co tam masz dobrego krzyknęło kilku wchodzących z nowo-kupionemi harapnikami myśliwskiemi.

— «Nowe dziełko wyjasniające sekreta i sposoby myśliwskie!

— «Dawaj, dawaj po dwa exemplarze, krzyknęli wszyscy.

— Jeszcze xięgarz nie skończył rachunków z myśliwcami, kiedy postrzegł dwoch ichmości wysokich, bladych, śpiesznie idących przez xięgarnię.

— «Panowie! wykład i filozofija gry wista!

— «A to coś musi być dobrego? rzekł jeden zatrzymując się nagle.

— «Już dawno słyszałem o tem dziełku» odpowie drugi.

— «Lecz nie czytałeś?

— «Nie!

— «Daj więc dla nas po jednym exemplarzu!

Zapłacili i wyszli.

— «Przyznam się tobie, iż serdecznie chciałbym kupić kilka ładnych xiążeczek» mówił jakiś męszczyzna, głaszcząc wymuskane wąsiki, do obok stojącego jegomości, który, jak uważać mógłem zdawał się być adwokatem,—«ale dalibóg pieniędzy niemam!...

— «To źle!..

— «O fatalnie!..ale gdyby interessa moje inaczej poszły jeszcze wszystko nie stracone!

— «Jak to? spłaciłbyś pan kredytorów? zapytał zdziwiony jurysta.

— «A! niech mnie Pan Bóg broni! Ja mówiłem w innym sensie, to jest: iż nakupiłbym wiele kontraktowych rzeczy, jako to: perfum, pomady, halstuków, fraków, surdutów, kamizelek i t. p.

— «A więc naczém zależy poprawienie pańskich interesów?

— «Cha! cha!.. to niewiesz, odpowiedział głośno jegomość z wąsikami, «mam pszenicy do sprzedania, czetwerti trzysta!

— «Więc przedać jak najprędzej!

— Aleź bo!...źle dziś płacą przeklęte żydy!....

— «Cóż robić? odbąknął przychylny adwokacik «lepiej coś jak nic!.....a pan zapewne niewiesz co się dzieje na górze?

— «Już tam niebywam! rzekł zmieszany trochę pryncypał «odkąd nieszczęśliwym trafem przyszedłem w sam czas ... czas ... ten ...

— «Publikaty!

— «Aha! zgadłeś mój panie! a ci kredytorowie to śmieszni ludzie!.. na honor!.. było ich tam sztuk ze dwadzieścia!

— «Wiele dają za pszenicę?

— «Fi! jedynaście rubli assygnacyjnych za czetwert.

— «Przedawaj pan! cóż robić!...

— «Hürste! mruknął żydek do siebie, wysłuchaszy całej rozmowy i w jednej chwili, obiegłszy xięgarnię, zbliżał się nieśmiało od drzwi przeciwległych, do namyślającego się pana.

— «Mozie psienicow jasny pan ma do psiedaż?

— «A co?

— «Ja kupowal.. zieby niebardzo drogo...

— «Za gotowkę?

— «A juzciż!... wiele pan ma psieniców?

— «Czetwerti 300; co mi dajesz za jedną? — tylko bez targu...

— «Dziesić rublów?

— «Idż do diabła!

— «No... no... ja będzie dawal zaraz pieniądzów na zadatek «i to mowiąc, potrząsł przed upragnionym brudny worek pełny złota.

— «A! na honor!...to fatalnie!... wiesz żydku, żebym skończył niebawnie, bierz po 11 rubli wszystko!...

— «Dalibóg jasny panie drogo!.. to dla mnie s krzywdą, ja daję gotowką...

— «Więc nieprzedam!...

— «No, no, cóż robić... niech i tak będzie... panu na szczęście a mnie na zarobek!...

— «Dawaj żydku pieniądze! rzekł rozweselony przedawca «skończymy u mnie na kwaterze—a co tam masz p. xięgarzu?

— «Co tylko mu potrzeba?

— «A nowe dzieła paryżanów?

— «Są panie!

— «Daj mi dziełek zecztery... chcę zrobić prezent mojej żonie... oto coś dobrego... i to ... i to... co za to wszystko, tylko prędko?

— «Dziesięć rubli srebrnych.

— «Masz je... a co, chodźmy panie! rzekł obarczając adwokata nowo kupionemi xiężkami.

— «A panowie! zawołał xiągarz do kilku osób wchodzących, opasłych, czerwonych jak rydze.

— «Złe teraz czasy mój kochany! rzekł jeden, nic nie «kupiemy»

— «To wydrwi-grosze! odezwał się drugi» jabym na takie głupstwo tracił pieniądze!

— «Prawdę mowisz Grzegorzu! dodał inny,» już zgodziłbym się prędzej kupić ten cybuch, fajeczkę, korkociąg i torbę myśliwską, któreśmy targowali!

— «Sto razy lepiej! zawołali wszyscy i wyszli.

Po tych, przystąpił do xięgarza jakiś przyzwoity młodzieniec, długo przepatrywał rożne xięgi, pytał o cenę, wybrał kilka lepszych i płacąc za nie zapytał się xięgarza:

— «Powiedz mi panie, dobryż masz odbyt na swój towar?

— «Wyśmienity! rzekł poufale xięgarz.

— «Lecz pewnie znawcy tylko nabywają lepsze dzieła?

— «Wtem to sęk panie, że się rzecz ma przeciwnie!.. częściej przedaję głupcom co najlepsze i pomimo zarobku jaki odnoszę,—żal mi bywa, kiedy widzę w jakie to ręce przechodzą nasze genialne utwory.

— «Czem że się to dzieje, powiedz nomi proszę?

— «Pytają mnie na honor, jakie mam najbardziej chwalone i pokupne dzieła—mowię prawdę—i basta!

— «A nie nadużywasz-że kiedy zaufania?

— «Dotąd nie!.. ale jak wyprzedam wszystkie... będę musiał! Niewiem co dalej nastąpiło; spójrzałem na zegarek —już była dziesiąta.... opuściłem kontraktową salę.....

F.

WEZWANIE.

Wydawca Tygodnika, zamierzywszy wydać na rok przyszły 1841 Noworocznik pod tytułem «Zorza Północna» uprzejmie wzywa lubowników literatury ojczystej, a mianowicie tych znakomitych pisarzy, którzy nieprzestają od lat kilku obdarzać Tygodnik swojemi płodami, iżby raczyli wziąść udział w tem przedsięwzięciu. Wydawca myśli nadać temu almanakowi charakter i dążność tę samę, jaką publiczność zna już w Tygodniku, i przeto, prócz poezyi i powieści, zwykłego wątku almanaków, w «Zorzy» znajdą też miejsce artykuły naukowe, filologiczne i, szczególniej, tyczące się filozofii moralnej.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Марта 21-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.